

życie z widokiem na Boga

banalnie proste a więc najtrudniejsze
jest życie z widokiem na Boga
w obliczu tylu zmienności
aby podziwiać kolejny świt i zmierzch
w świecie dobra i zła
widzieć sprawy zakryte
słuchać w ciszy widzieć w ciemności
kochać ponad miarę dekalogu



znak

podziwiam rzeczy ukryte między nami
twój uśmiech figlarny i łzy oczywiste
narodziny dzieci i śmierć rodziców
to co jest tylko chwilą czasem zadany
by wyjść z połowiczności życia
i poczuć wolność od wszelkich następstw



efekt motyla

w najprostszym układzie
gdzie ty jesteś ze mną a ja przy tobie
wpisani w tajemnicę światła
które przychodzi i zmienia przyszłość
niezależnie od tego w czym jesteśmy dobrzy
czasami wdziera się zmienna zależna
nieuporządkowana i nieobliczalna
rodząca poczucie samotności
wprowadzająca bezład zaistniałych myśli
w tym naszym układzie najprostszych relacji
gdzie jedno milczenie rodzi oziębłość
a brak czujności otwiera wolną przestrzeń
gdzie niezmiennie rodzi się chaos
różnica pomiędzy pragnieniem a rzeczywistością
gdy słowo przestaje być materią

w teorii chaosu każda niewielka zmiana
układu początkowego
doprowadza do skutków destabilizacji
wielu procesów zachowań i zmiennych

niezmienne jest tylko Źródło światła

jeszcze raz o głupocie

a głupotą jest wszystko co rani innych
usprawiedliwia własne słabości
rozgrzesza przekręty przyjaciół
uczy zabijać miłość do człowieka

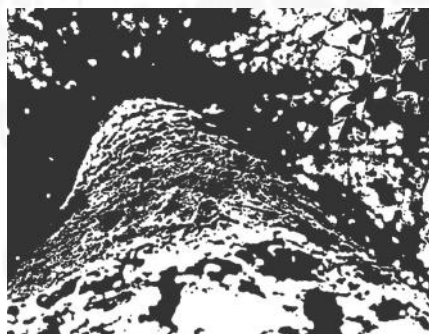
nigdy nie będzie wybaczona
jeśli sprzeciwi się mądrości krzyża



niezmiennność

dopóki drzewo jest drzewem
a kamień ma postać kamienia
nie uda się kłomcom rozdarcia
odebrać słowom precyzję znaczenia

dobro jest gdy czytamy wiersze
bez nich umiera w nas wiara
że są sprawy między ludźmi
które Bóg może tylko rozeznaczyć



bezmiar cierpienia

kłamstwo odbite w lustrze
nadal jest zaprzeczeniem dobra
niezależnie jak prawdopodobne
mami podjudza i rozprasza
wysła armie przeciwko prawdzie
której zabić nie może

kończy się zawsze bezmiarem cierpienia



przez pryzmat wiary

powoli
świadomi upływu
starzejemy się wspólnie
choć niedobrze nam z tym
patrzmy na siebie
przez pryzmat wiary
że to co chwilowe
ma w sobie poezję wieczności
gdy się ją czyta po latach
widzi się więcej



konsekwentny

wszystko jest wytłumaczalne
gdyż Bóg Stwórca wszechrzeczy
jest konsekwentny w swojej naturze
obok miłości jest też fizyka
i cała reszta nauk potrzebna światu
by to co się urodziło mogło żyć wiecznie

lecz problem nie w tym jak to się dzieje
lecz co potrafimy objąć rozumem
by odkryć to samo co On zamyslił



w małych rzeczach

moja dusza wszczepiona w ciało
ograniczona możliwościami lat i zdrowia
wciąż siebie niepewna
uzależniona od historii i fizyki
ma tyle dobra ile zechce się nim dzielić
jest taka jaką zechce współtworzyć
z Tym który czeka w ukryciu
aż ciało się z nią zjednoczy by służyć
zwyczajnie w małych rzeczach



przedziwna zależność

nic w tym dziwnego gdy się kocha
czasu jest wtedy dostatek
słów dużo nie trzeba
tylko spojrzeń wciąż mało
i bycia razem przez chwilę

miłość to taka przedziwna zależność
im większa tym mniej sobą zajęta



w Obecności

a przecież wobec krzyża jesteśmy równi
w oczekiwaniu w pragnieniach
w niemocy zrozumienia tajemnicy
gdy Bóg obleczony współcierpieniem
objawia prawdę
że skazitelność naszej natury jest ograniczona
czasem od narodzin do śmierci
przestrzenią podejmowanych decyzji
wolnością wszelkich wyborów
do chwili gdy znikną lęki w Obecności



wdzięczność

gdzie się podziła nasza wdzięczność
za życie co się skraca proporcjonalnie
do zebranych doświadczeń
za dobrych ludzi gdy szybko znikają
zapisując w nas dotyk cienia
za miłość co nieustannie w podróży
mija opustoszałe stacje wspomnień
za śmierć która wyzwala z niedowierzania
że są rzeczy jeszcze przed nami zakryte
za wiersze zapisane w chwilach radości
aby wdzięczność słowami wyrazić



odrobina nieba

codziennie tak samo
wstajemy do pracy
zmęczeni wracamy
do siebie nawzajem
do dzieci i spraw prozaicznych
czując jak ogień wypala odłogi
jak sny coraz krótsze
mają nas chronić od przypadków

codziennie starsi o słowa i gesty
patrzemy z wiarą w przyszłość
że jest w nas odrobina nieba
aby to wszystko przejść we dwoje



śmierć teraz bardzo samotna

dzisiaj gdy umieramy na starość
śmierć odarta z tajemnicy odejścia
tak samo boli chwilami wspomnień
tak samo zostawia puste krzesło
niosąc to same pytanie dlaczego
lecz w jednym się różni zupełnie
w braku poczucia przynależności
do tych którym dane już było wcześniej
stać przed bramą wiecznej młodości
śmierć teraz bardzo samotna
szuka swego miejsca w historii
gdy ta niemrawo nie siejąc pogromów
mija powoli niezdarnie
tworząc coraz to nowe domy starców



zachłanność na życie

z wiekiem rośnie zachłanność na życie
z każdym dniem przybywa spraw do załatwienia
twarze dawno nieoglądane dopominają się spotkania
zapomniane wiersze wracają po latach natchnieniem
właśnie wtedy gdy serce odmawia chęci współpracy
kurczą się mięśnie zanika wigor
lecz rośnie wciąż ta zachłanność na życie
z wiekiem gdy cień coraz mniejszy
mniej pozostawia złudzeń
niepewność ostatnich spojrzeń wybudza obawy
co będzie gdy po nas zostanie krzyż drewniany



czasami dozwala

Bóg czasami dozwala
by pociąg bez nas odjechał
człowiek umarł za młodu
ziemia zadrżała gniewem aniołów
a miłość dzielona nie dała owoców

czasami nas doświadczają
głupotą własnych wyborów
niekonsekwencją i brakiem pokory
nadmiarem pewności siebie
i skutkami błędnych założeń

cóż głupota jest grzechem nadrzędnym
z której wynika cała reszta zła
a Bóg jak to Bóg przybity do krzyża
cierpi za nas i z nami
tylko ilu w to wierzy



wtajemniczeni w ciemność

widziałem ludzi o przewlekle chorych duszach
którzy wtajemniczeni w ciemność
zawiedzeni własnym światem
niedoskonałością innych
szli i przynosili cierpkie owoce
budząc litość przelatujących ptaków

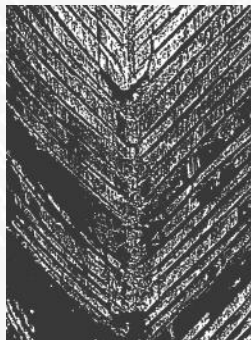
niechęć do zmian rodzi niezdolność do akceptacji
tego co jest co przychodzi co było
najgorsza jest obojętność zabija zbliżenia
nie pozwala dostrzegać



a przecież to wszystko już było

głupcom się zdaje że można wszystko
wbrew rozsądkowi i Prawdzie
że można zmieniać ustawy nakazać życie
lub śmierć
połączyć węzłem czego się nie da
że można zakwestionować mądrość
odwieczną
aby na chwilę poczuć się wolnym
w erotycznej ekstazie

a przecież to wszystko już było
dość dobrze opisane w poezji i w prozie
i choć wszystko wokół się zmienia
jedno nie ulega zmianie od zawsze
gdy się kocha jest się cieniem kochania
nigdy wbrew rozsądkowi i Prawdzie
nawet jeśli można wszystko
jak głupcom się zdaje



podobieństwo

na podobieństwo nas stworzył Bóg
własnej miłości zwyczajnej jak chleb
by ziemia okryta korcem wszechświata
była niewielkim punktem w kosmosie
byśmy jak dzieci ukryte wśród gwiazd
mogli wzrokiem sięgać ponad chmury
i czuć w sobie zależność od Niego



bogaty w cierliwość

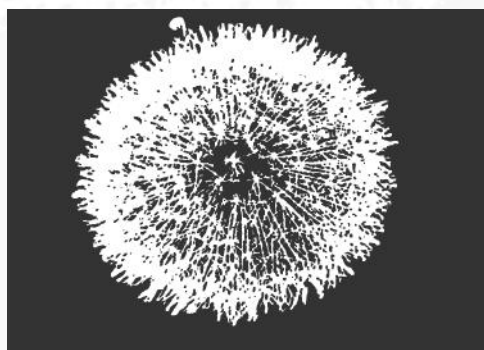
mój anioł bogaty w cierliwość
wciąż się potyka o różne słabości
lecz wierny ten przyjaciel drogi
czujny na każdy pomruk diabła
jak lew ryczący gotowy do walki
budzi mój podziw wielki
jak tak niewidzialna istota niebieska
ma w sobie tyle godności
by istocie tak marnej i słabej
wciąż udzielać swojej miłości



nieodwracalność

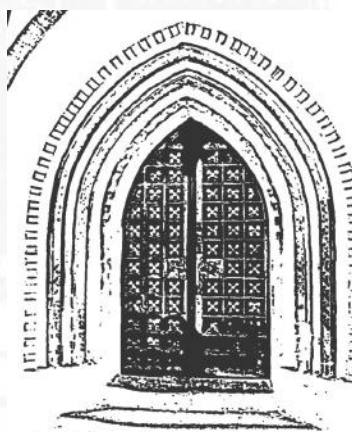
są wiersze do których dorasta się po latach
gdy ziemia jak okrągły balon
unosi się w przestworzach wszechświata
pośród odległych planet i czarnych dziur
dokładnie gdy kończy się myśl godna zapisu

jak ważne są relacje z tymi którzy najbliżej nas
czytają z ust wiarygodność słów
w tym co pozwala nam być dla siebie
wierszem który po latach dojrzewa
nieodwracalnością wyznania



Słowo

jestem słowem odbitym w świetle
gdzie wszystko widać dokładnie
gdzie skutek jest wynikiem przyczyn wielu
uzbieranych przez lata niepowodzeń
i możliwości
a wiara zależy od słuchania w milczeniu
z zapartym tchem wdzięczności
za każdy uśmiech i łyżę szczerę
by w świetle odbijało się Słowo



naiwne

słowa dość łatwo przybiera się we frazy
mądrość zbierając z doświadczeń
lecz istotą poezji ani myśl godna
ani nawet powab słowa
lecz to co w niej od wieków ukryte
wierność zasadom dobra i piękna
by dobro było miarą szczęścia
a piękno rodziło owoce miłości

naiwne może i tak lecz prawdziwe



z pokory

łatwo się wierzy w Boga sukcesów
trudniej gdy słowo wymaga ofiary
lecz najtrudniej gdy wola własna
staje się miarą oczekiwań

wiara zależna od miłości uczy się z pokory



nie do przebaczenia

najgorsza jest głupota perfidna
najtrudniej z niej leczyć
największy zadaje ból
rzadko się ją przebacza



na krawędzi

pomiędzy prawdą o tym kim może być człowiek
a tym kim jest
świat staje na krawędzi kolejnych dramatów

nienawiść jak głupota ma to samo źródło
nie znosi pokory i budzi strach



zależność

rzeczy proste najtrudniej zrozumieć
gdy się chce wszystko analizować
a miłość jak poezja uczy zależności
aby wciąż być otwartym na człowieka
inaczej samotność przygniata przestrzeń
gdzie rzeczy proste się już nie dzieją



pytanie o sens tego wszystkiego

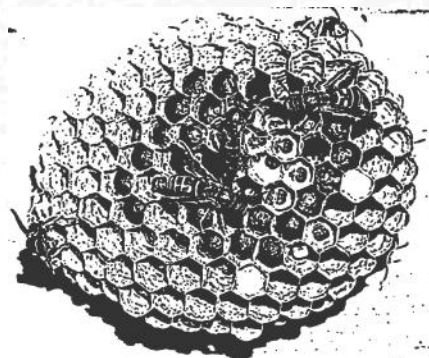
żeby zmieniać innych
trzeba najpierw zmienić własne myślenie
niedojrzałość uczuć i woli połączyć miłością
wrogość i niecierpliwość zastąpić cnotą pokory
aby słowo dawało nadzieję

żeby kochać siebie trzeba pokochać innych
jakimi są teraz i będą
gdy dojdą do celu pewnej drogi
po to by wyjść z własnych oczekiwań i racji
aby uśmiech dawał radość z każdego wiersza
który odbiciem światła odpowiada
na jedno pytanie
o sens tego wszystkiego co nas dopada



kooegzystencja

kosmos zaistniał z jednej przyczyny
aby na ziemi zrodził się człowiek
istota podobna do Stwarzającego
choć ograniczona możliwościami
pełna wigoru i działania
wciąż depcze plany odwiecznej mądrości
a przecież w zamyśle prapoczątku
istniała wzajemność ras kultur i płci
by sens miłości trwał i rodził owoce
inaczej kosmos nie ma racji bytu



w zasadzie

zanim wiersz rozgrzeje myśl
i wzbudzi odruch zaciekawienia
rzeczą poety
jest dojść do własnej interpretacji
tej rzeczywistości która przeraża
nagromadzeniem głupoty i wrzawy
aby usłyszeć głos małego dziecka
chęć być kochany



na miarę nieba

patrzę na ciebie zakochany
jak się wylaniasz w całej krasie
i choć już lat nam przybywa stale
ja wciąż nieustająco pragnę ciebie
jak Bóg pragnie człowieka
uczynić szczęśliwym na miarę nieba



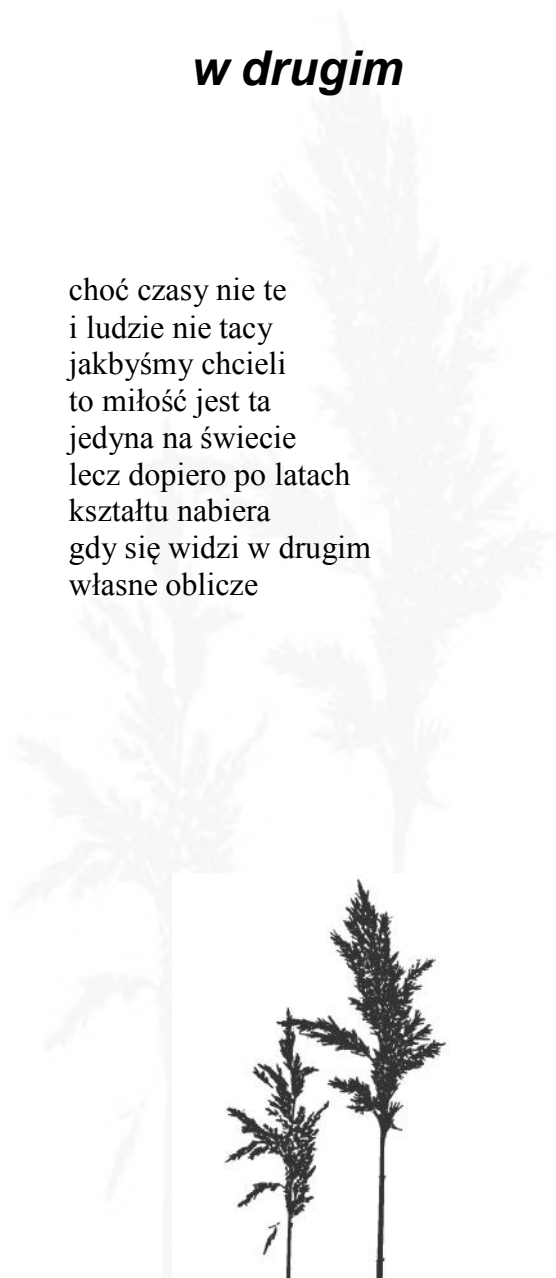
w jednym celu

jeden dzień jak wieczność
a wieczność jak dzień
bez końca
tylko w jednym celu
aby kochać Boga w człowieku



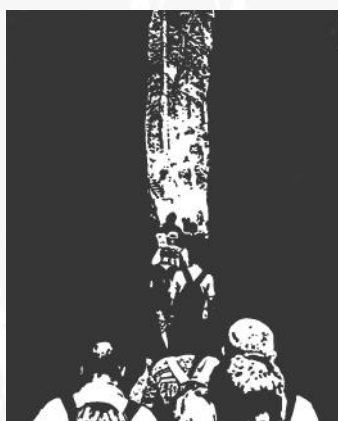
w drugim

choć czasy nie te
i ludzie nie tacy
jakbyśmy chcieli
to miłość jest ta
jedyna na świecie
lecz dopiero po latach
kształtu nabiera
gdy się widzi w drugim
własne oblicze



krótka historia

po każdym świecie zapada zmrok
po każdym życiu nadchodzi sen
więc aby dojść trzeba to wszystko przejść



zniewolony

zniewolony
od lat nienawiścią do głupoty
zdzieram kolejne maski fałszywych przesłanek
że Bóg kocha tylko dobrych i bezgrzesznych
że miłość nie wymaga czystości
a do nieba się idzie samemu
że wiara jest prywatną sprawą grzesznika
diabeł wymysłem jest księży pedofilów
a orientacje są szczytem wolności

najtrudniej jest walczyć z głupotą sprawiedliwych



gdy ciemność zewrze powieki

wypięta pierś do orderów
złowrogi zagłusza lament
przyjdą dni zdania sprawy
i nic nie będzie wtedy proste
gdy ciemność zewrze powieki
a światłość oślepi prawdą
niczym się zda co było ważne
w proch się obróćą marzenia
w niwecz pójdą zbędne formy
miłość jasne wystawia rachunki
jak prosta jest jej zależność
gdy czyni co chce by jej uczynić



drogi są dwie i dwa różne cele

niezbędna w nas aby przeżyć jest cisza
ta długa godzina milczenia
gdy nic się nie wkłada ukradkiem
gdy nic nas nie zniewala obrazem

duch skory do wielkości lecz ciało przyziemne
rzadko się trzyma aby nic w sobie usłyszeć
tę radość dla ucha co rzeźbi zbawienie
od tego co wciąż przynosi ból i udreki

drogi są dwie i dwa różne cele przed nami
nigdy nie było nic pośredniego
dopiero anioł ciemności gdy zagościł na dłużej
dał upust własnej wolności bez celu

niezbędna jest w nas chwila odejścia
od zapatrywań i przeróżnych teorii o miłości
aby wejść do małej izdebki i stanąć przed Bogiem
aby przez Ducha przemienił nasze myślenie

przyjmując towar do magazynu

dla Sławka

dzień jak co dzień
te same godziny ta sama praca
ci sami ludzie z własnymi sprawami
przyjmując towar do magazynu
pytają siebie po co to wszystko
i dokąd zmierza ich życie
zmęczone rannym wstawaniem
zapuszczone brakiem poezji
spragnione uczuć i wartości
w cieniu aniołów proszą o wiersz
aby człowiek przyjmując towar
mógł odnaleźć wiarę w siebie
że dobro jest piękne choć czasem bolesne



w nas

poza nią
dostrzegam złożoność świata
iluzoryczność wielu wyborów
cierpienie ważkich decyzji
i ostatnie oddechy przyjaciół

w niej
dostrzegam prostotę miłości
sensowność oczekiwania
i radość ciągłego spotkania
w nadziei że Jest w nas



w zanadrzu

gdy *nic* mnie dopada
uderza w tył głowy
niezrozumiałym aktem agresji
wobec prawdy kim jestem
w czym się nie wykazałem
a co w sobie ukrywam
czego nie wiecie
to właśnie wtedy wyciągam z ukrycia
moją miłość najprostszą jak wiersze
zapisane we mnie przez lata wierności
i to mi wystarczy aby przeżyć
kolejny dzień pełen *atrakcji*



Obok

obok ludzi miejsca i czasu
nie opodal bólu narodzin i śmierci
tuż przy błędach własnych i cudzych
obok słów rzuconych niedbale
w rozpacz i gniewie
blisko oznak czułości i delikatności
w mowie i spojrzeniu
w pobliżu wiary w to samo lecz inaczej
przy tym co jest dane na chwilę
jesteśmy tylko przechodniami
lecz nic nie jest dziełem przypadku



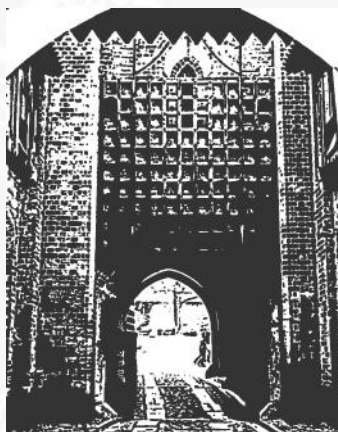
w poszukiwaniu szczęścia

kręci się kręci żywot człowieczy
w poszukiwaniu szczęścia bez miary
gorzej dla wielu a czasem dla świata
jeśli się kręci wokół własnego pępka



ocalić prawo do własnego szczęścia

ocalić trudne modlitwy niepowodzeń
wejść w krainę chodzenia w cieniu aniołów
pod rękę ze wszystkimi świętymi
z pewnością że miłość mocniejsza jest od sprawiedliwości
a człowiek dla człowieka pomocą w poszukiwaniu
tak się zatracić poczuciem piękna że możliwe jest
tak się nie śpiesząc nigdzie ocalić prawo
do własnego szczęścia



nic to

choćbyś szedł w poprzek nadziei
oblóczony workiem zapóźnionych spraw
choćbyś doszedł w miejsce swoich narodzin
i wrócił z garbem zapomnienia
nic to

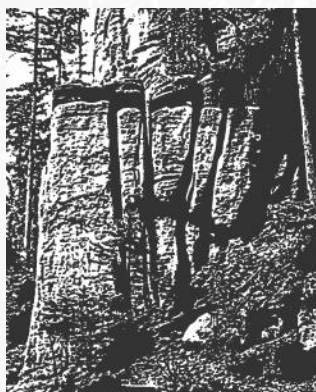
nic to co się dzieje nie dzieje się samo
samo nie istnieje i samo nie umiera

to co staje się naszym udziałem
jest przemieszczaniem niewiary
w sam środek zależności
z Tym który ukryty w małym kawałku chleba
wciąż w nas rozmnaża dobre pragnienia



nasza niespokojna miłość

nasza niespokojna miłość
tak krucha że aż niemożliwa
wciska się w nasze ramiona
zależniona o własne przetrwanie
odkrywa w nas niepewności
uczy wyznania własnych przemyśleń
ciągłym wyzwaniem
przychodzeniem w porę



zbliżenie

modlitwa jest cichym zawierzeniem
wygaśnięciem ognia niepokoju
zbliżeniem
krótką chwilą dotyku ludzkich spraw
Bożym westchnieniem



cisza

cisza
ta ulotna mowa aniołów
zbliża się uwalnia z niemocy
przeobraża wszystko czego dotyka
jest drogocennym przejściem Pana



brat Boga

niewiele mniejszy od aniołów
upadły na skutek niewierności
dźwigający garb rozdwojenia
na to co było i co nadejdzie
wciśnięty w niepewność świata
zbudowanego na piaskach pustyni
osierocony ciągłym umieraniem najbliższych
utrudzony zdobywaniem każdego dnia
może stać się bratem Boga



tak się nie śpiesząc nigdzie

tak się nie śpiesząc nigdzie
wyczuwając wzniosłość tej chwili
tak się zatracić w ciszy
tej naturalnej mowie aniołów
i nie czuć nic więcej
oprócz kilku krótkich oddechów
zasapanego Boga
biegającego od jednej do drugiej
zabłąkanej owieczki



nigdy więcej

nigdy więcej wojny
szaleństwa i beztroski
głodu i nienawiści
krwawych ran i zniechęcenia
nigdy więcej zabitych dzieci
i przewlekłych chorób duszy
nigdy więcej Boga bez miłości



zachwyty

ks. Twardowskiemu

gdy czytam jego wiersze
zadziwia mnie ta nieuczona pokora
odkryta w szczekaniu psa
ta wiejska mądrość
zgarnięta z opłotków wraz z poranną rosą
proste kapłaństwo
tak różne od tego nazbyt uczonego
wykutego na blachę
gdy czytam jego wiersze
zadziwia mnie jego ciągle żywe
człowieczeństwo Boga



czujny na ciche wezwanie

jestem w tobie
westchnieniem rozkoszy
pragnieniem ukrytej tęsknoty
wiarą że jesteś we mnie
tym czego nie mam w sobie
co skryłem przed światem
czym jeszcze będę zadziwiać
twoje siwiejące skronie
jestem w tobie
kochaniem przed w trakcie i zaraz po
wciąż czujny na ciche wezwanie



mój anioł stróż

mój anioł stróż czuwa nade mną
budzi mnie rano stuknięciem w czoło
bym nie zapomniał przywitać Stwórcę
zwalnia mi chęć ciągłego pośpiechu
targa za uszy trywialnych myśli
wybiega w przyszłość w swoim patrzeniu
bym nie pokręcił odwiecznych planów
wciąż tak obecny westchnieniem słowa
wiersze mi szepcze w chwili natchnienia
a gdy zabraknie mi tej czujności
i nie posłucham znaków pomocy
staje w kąciku niebieskiej sali
i tak się modli całkiem skruszony
racz mu dać Panie czasu troszeczkę
może się zmieni i nic nie pogmatwa
może odnajdzie ten promień słońca
w tym wszechobecnym mroku szaleństwa
taki jest ten mój przyjaciel bliski
wciąż wyczulony stróż od wszystkiego

a gdy przypadkiem zabraknie ci wiary

a gdy przypadkiem zabraknie ci wiary
w to co tak bliskie a ciągle odległe
za kratą utartych znaczeń i niechęci
do zmiany własnej kultury myślenia
to wreszcie wstań i powiedz otwarcie
że masz to w dupie
że ci się nie chce wysilać
szukać czasami przemilczeć
stać po tej stronie
gdzie mądrość uczy wierności ponad wszystko
a miłość jest początkiem zrozumienia
bądź na tyle odważny wobec siebie
a nie osądzaj wszystkich wokoło

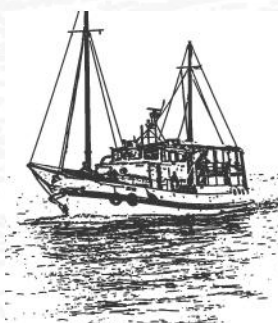
кто zmienia siebie jakбы świat odmienił



niemożliwe

zaiste
jak wielkich czynów trzeba dokonać
aby wpisać się w księgę wiecznego słowa
zawrzeć odwieczne przymierze wierności
zatopić wojska rozgniewanego faraona
słowo mądrości zawrzeć w poezji psalmów
jednych natchnieniem zamknąć niebo na lata
oglądać chwałę Nieba na rydwanie cherubów
być głosem wołającym na pustyni
oddać swe życie za wyznanie wiary
jak wielkie muszą być dzieła
aby wieczność była naszym udziałem

czasami wystarczy grosz oddać ostatni
aby być znakiem niemożliwego
co staje się możliwe w nas



przypadkiem

obok na łące wśród trzepotu motyli
pośród pędzących autostrad
tu gdzie śmierć przychodzi o nie w czasie
i słowik radośnie wyśpiewuje trele
idzie sobie przypadek
szerokim łukiem zbiera żniwo
ciepłym dotykiem owiewa twarze
tego za uszy wyciągnie z bagna hipokryzji
tamtemu rozum przywróci przed śmiercią
on zmęczony nasz anioł stróż idący
przypadkiem w tę samą stronę co my



w mojej ojczyźnie

w mojej ojczyźnie
ból utraconej wiary
tworzy rozdwojenie adama
ciągłą potrzebę wyciągniętych dłoni
zgarniającą nieplodności świata

myśl zerwaną z drzewa poznania
zamieniamy w przemijające zdania
w ulotność formy
dialektykę bez końca



zadziwienie

jest we mnie zadziwienie liryczne
możliwość formowania myśli i czynów
wychodzenia naprzeciw niezrozumienia
słuchania w poszanowaniu
i mówienia w dobroci

jest we mnie zdumienie metafizyczne
pełne zatroskania o własną nieporadność
brak cierpliwego ojcostwa
lęk o utratę wiecznego zbawienia
smutek zapomnianych wierszy

miłość jest źródłem zadziwienia



w przestrzeni poezji

w przestronności poezji
czas odmierza wartość kochania
w modlitwie zachodzącego słońca
słowo przenika wieczność
wydobywa bogactwo myślenia
wiara porządkuje pragnienia
a Bóg jest codziennym dawcą miłości
człowiek otwartą się staje poezją



obszar

człowiek jest tajemnicą współrzędnych
w przestrzeni wyciągniętych dłoni
w poszukiwaniu szczęścia
pełen rozdartych emocji
stawia wymogi uczy bycia chlebem
zmusza do czytania wieczności

jest odbiciem Boga czy chce czy nie
staje się tajemnicą odwiecznego istnienia



miłość jest wybieraniem

miłość jest wybieraniem
między moją zachętą a twoim zniechęceniem
między moim na wierzchu a twoim milczeniem
między wiarą w możliwe a możliwością dotknięcia
tego co przychodzi łączyć różności
dwa odmienne pejzaże wzruszeń
jednym spojrzeniem w tę samą stronę
ciągłym nawykiem zapominania o sobie



korelacja

z każdym zapisanym wierszem
zmieniam się w tej rzeczywistości
która ociężała odmienia ludzkie życiorysy
w każdym zapisanym wierszu



w tajemnicy

przez niebo otwarte bólem
przychodzi spełnienie
szepciem aniołów
staje się zmartwychwstanie
ciągle od nowa
w tajemnicy serca



Spis treści

życie z widokiem na Boga	3
znak	4
efekt motyla	5
jeszcze raz o głupocie	6
niezmiennosc	7
bezmiar cierpienia	8
przez pryzmat wiary	9
konsekwentny	10
w małych rzeczach	11
przedziwna zależność	12
w Obecności	13
wdzięczność	14
odrobina nieba	15
śmierć teraz bardzo samotna	16
zachłanność na życie	17
czasami dozwala	18
wtajemniczeni w ciemność	19
a przecież to wszystko już było	20
podobieństwo	21
bogaty w cierpliwość	22
nieodwracalność	23
Słowo	24
naiwne	25
z pokory	26
nie do przebaczenia	27
na krawędzi	28
zależność	29
pytanie o sens tego wszystkiego	30
kooegzystencja	31
w zasadzie	32
na miarę nieba	33

w jednym celu	34
w drugim	35
krótka historia	36
zniewolony	37
gdy ciemność zewrze powieki	38
drogi są dwie i dwa różne cele	39
przyjmując towar do magazynu	40
w nas	41
w zanadrzu	42
Obok	43
w poszukiwaniu szczęścia	44
ocalić prawo do własnego szczęścia	45
nic to	46
nasza niespokojna miłość	47
zbliżenie	48
cisza	49
brat Boga	50
tak się nie śpiesząc nigdzie	51
nigdy więcej	52
zachwył	53
czujny na ciche wezwanie	54
mój anioł stróż	55
a gdy przypadkiem zabraknie ci wiary	56
niemożliwe	57
przypadkiem	58
w mojej ojczyźnie	59
zadziwienie	60
w przestrzeni poezji	61
obszar	62 6 7
miłość jest wybieraniem	63
korelacja	64
w tajemnicy	65

